Nr. 162 Kraków, piątek 14 lipca 1911. Rocznik X

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.



## Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z środy 12 lipca.

**Wybór wiceprezydentów. — Rozłam między stronnictwem mieszczańskiem a demokratycznem. — Obstrukcya demokratów.**

Wiceprezydentami miasta zostali ponowie wybrani pp. dr Henryk Szarski i Józef Sare.

Wybór ten przeprowadził klub mieszczański znaczną większością głosów przeciw klubowi demokratycznemu, który stawiał kandydaturę dra Bandrowskiego. Albowiem demokraci z „Nowej Reformy" mieli przyrzeczone miejsce pierwszego wiceprezydenta dla jednego ze swoich. Kiedy przy ostatnim wyborze dra Lea na prezydenta demokraci oddali białe kartki, motywując ten krok tem, że im się należy stanowisko pierwszego wiceprezydenta, którego żądają dla dra Doboszyńskiego, — wówczas przebłagano ich, perswadując im, żeby były nieprzyzwoitością usuwać dra Szarskiego, że należy zaczekać, aż upłynie jego czas urzędowania, a wtedy demokraci otrzymają jego miejsce dla siebie. W ten sposób ułagodzono reformistów i dr Leo, który po owem głosowaniu białemi kartkami wyboru nie przyjął, został w ponownem głosowaniu wybrany także i ich głosami. Zapanowała zgoda.

Ale tymczasem przed zrealizowaniem obietnicy — niespodzianie, skutkiem rozwiązania Izby posłów, nadeszły wybory do parlamentu, które pomieszały szyki. Oto dr Leo, kandydując na posła, umyślił jako swego zastępcę na stanowisku pierwszego wiceprezydenta osadzić oddanego sobie Jana Kantego Federowicza. Okup dla reformistów miały stanowić mandaty poselskie z Wesołej i Nowego Świata. Ale wynik wyborów zburzył ten domek z kart tak pięknie zbudowany przez oba „zjednoczone stronnictwa demokratyczne". Mandaty z Wesołej i z Nowego Świata nie dostały się reformistom, mimo że sprzymierzeńcy ich mieszczańscy nie szczędzili żadnych szwindlów wyborczych, ażeby im te mandaty zapewnić; wbrew wszystkiemu zdobyli te mandaty socyaliści.

Reformiści wyszli z kwitkiem. I dlatego, nie otrzymawszy okupu, teraz przy wyborze wiceprezydentów zaprezentowali weksel honorowy. Oczywiście nie mogli teraz wysunąć kandydatury dra Doboszyńskiego na wiceprezydenta miasta, bo właściciel „Nowej Reformy" został tak gruntownie zdemaskowany przy wyborach na Nowym Świecie, że jego stronnictwo nie może się kompromitować wysuwaniem takiej figury i musi ją chować w cień. Więc reformiści wysunęli kandydaturę dra Bandrowskiego.

Ale dr Leo ani słyszeć o tem nie chciał teraz, gdy pragnie, wyjeżdżając do Wiednia, pozostawić w Krakowie bezwzględnie wiernego zastępcę. Nie mógł wprawdzie teraz już marzyć o ziszczeniu swych zamysłów co do Jana Kantego Federowicza, bo pod gruzami wyborczemi Nowego Świata i Stradomia pogrzebion został w Pałacu Spiskim obok dra Doboszyńskiego także Jan Kanty Federowicz. Nie miał tedy dr. Leo innego wyjścia, jak pozostawić pierwszym wiceprezydentem dra Szarskiego.

Sprawa drugiej wiceprezydentury także obfitowała w różne przejścia. Stronnictwo kahalne, zagniewane na dra Lea o to, że nie zgodził się na postawienie kahalnego kontrkandydata drowi Grossowi na Kazimierzu, odmówiło swej pomocy drowi Doboszyńskiemu na Stradomiu. Napróżno starał się je do tego skłonić dr Leo, który wkońcu zagroził, że stanowisko drugiego wiceprezydenta obsadzi niezawisłym żydem w miejsce p. Sarego. Teraz jednak fronda kahalna mogłaby się stać niebezpieczną dla dra Lea, bo miałby przeciw sobie: reformistów, niezawisłych żydów idących ręka w rękę z reformistami, a w dodatku jeszcze i żydów kahalnych. Więc nie pozostało drowi Leowi nic innego, jak pójść do Kanossy, pięknie przebłagać kahalników i pozostawić p. Sarego na drugiej wiceprezydenturze.

W ten sposób, przebłagawszy kahalników, a wzmocniwszy liczebnie przy tegorocznych wyborach do Rady miejskiej szeregi klubu mieszczańskiego kosztem konserwatystów, — mógł dr Leo nic sobie nie robić z demokratów i sprzymierzonych z nimi niezawisłych żydów i odrzucić ich żądanie do wiceprezydentury.

Reformiści wyszli więc znowu z kwitkiem i dla odwetu urządzili w Radzie miejskiej obstrukcyę, aby nie dopuścić do uchwalenia przed feryami budżetu gminnego, który w tym roku niebywale późno przyszedł pod obrady. Nie udało im się to wprawdzie, dr Leo przełamał łatwo tę obstrukcyę, — ale było w Radzie miejskiej osobliwe widowisko: tak niedawni przyjaciele z Kotłowa i Pałacu Spiskiego — zwaśnieni i zwalczający się na noże — oczywiście nie o zasady (których nie mają), lecz o posady...

Oto rezultaty korupcyi wyborczej, oraz krakowskiej gminnej ordynacyi wyborczej, która hoduje kliki i tylko kliki.

* * *

Przebieg środowego posiedzenia Rady był następujący:

### Wybór wiceprezydentów

nastąpił na tajnem posiedzeniu Rady.

Z 83 radców miejskich obecnych było 72, usprawiedliwiło zaś swą nieobecność 10 radców: Daszyński, Dattner, dr Gross, Jarra, Judkiewicz, Edmund Klemensiewicz, Peltz, Tadeusz Starzewski, dr Tilles, hr. Wodzicki (miejsce zmarłego radcy Petelenza jeszcze nieobsadzone). Przy głosowaniu na pierwszego wiceprezydenta otrzymali dr Szarski 46, dr Bandrowski 25 głosów, 1 kartkę oddano białą. Przy wyborze drugiego wiceprezydenta otrzymali: radca dworu Sare 48 głosów, dr Bandrowski 22 gł., 2 kartki oddano puste.

Wybrani zostali więc ponownie pp. dr Szarski i Sare.

Na ten wynik głosowania odpowiedzieli demokraci obstrukcyą na jawnem posiedzeniu Rady, które nastąpiło po tajnem, a na którem miał przyjść pod obrady budżet miejski na rok 1911.

### Obstrukcya demokratów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wystąpili demokraci z całym szeregiem interpelacyi, przyczem dr Gertler odegrał rolę Lechera w miniaturze.

Rozpoczął obstrukcyę dr Wasung dwiema interpelacyami: dlaczego prezydent nie zamianował dotąd lekarzy szkolnych i dlaczego nie umieścił na porządku dziennym nominacyi urzędników gazowni.

Następnie dr Gertler wygłosił kolejno 8 najróżniejszych interpelacyj; o zmianę ślubowania radzieckiego, o budy na Błoniach, o subwencyę rządową dla gminy z powodu rozszerzenia Krakowa, o to, żeby sekcye podczas feryj nie miały prawa załatwiać spraw miejskich, o jakieś odszkodowanie dla Bernardynów, o strzelaninę wojskową w lasku koło Metzu, a nawet wyciągnął wybory do komitetów parafialnych, żądając odłożenia ich na czas powakacyjny, aby mógł wziąć udział w tych wyborach.

P. Stanisław Nowak wygłosił dwie długie interpelacye w sprawie hygieny szkolnej i o wynagrodzenie dla pomocników tercyanów za obsługiwanie szkół wieczornych.

Z początku prezydent dr Leo dawał dłuższe odpowiedzi na każdą interpelacyę. Interpelanci żądali otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta, Rada miejska odrzucała za każdym razem to żądanie. Później dr Leo zmienił taktykę i stereotypowo odpowiadał, że odpowiedź da na następnem posiedzeniu.

Nawet dr Doboszyński odważył się na nieśmiałą, cichą i krótką interpelacyę, co się dzieje z budową gmachu Muzeum technicznoprzemysłowego.

Prezydent dr Leo: Dam odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Dr Gertler: A ja interpeluję, co się dzieje z sprawą zawalenia się Muzeum techniczno-przemysłowego? (Wesołość).

Dr Leo: Ponieważ to sprawa identyczna, więc odpowiedź dam razem na następnem posiedzeniu.

W jednej ze swych interpelacyj groził dr Gertler drowi Leowi, że wszak „będzie teraz potrzebował poparcia Rady miejskiej, prasy i społeczeństwa"...

Zabawny epizod zdarzył się podczas innej interpelacyi dra Gertlera: P. Federowicz podszedł do prezydenta i rozmawiał z nim po cichu. Dr Gertler wobec tego przerwał mowę.

Dr Leo: Proszę dalej mówić.

Dr Gertler: Nie chcę przeszkadzać p. prezydentowi, bo ja przecie mówię do p. prezydenta.

Dr Leo: Ja mam zdolność słuchania na dwie strony. (Wesołość).

Wreszcie postanowili kierownicy klubu mieszczańskiego przełamać obstrukcyę i imieniem klubu dr Krzetuski zgłosił wniosek nagły, żeby budżet wziąć natychmiast pod obrady.

Zawrzało wśród demokratów. Dr Gertler zaczął protestować i to bardzo głośno, a gdy mu dr Leo powiedział, żeby mówił spokojnie, dr Gertler zawołał w odpowiedzi: „Ja mam temperament!", co wzbudziło powszechną wesołość.

Przypomniały się czasy Rotterowskie — ale brakło ducha Rottera...

Objawiło się to w małoduszności obstrukcyonistów, których imieniem dr Gertler mimo swego „temperamentu" błagalnie oświadczył, że oni bynajmniej nie chcą obstruować budżetu, że proszą tylko o odroczenie dyskusyi o jeden dzień, bo są zdenerwowani pod wrażeniem wyniku głosowania na tajnem posiedzeniu, że bardzo proszą o odłożenie budżetu do następnego dnia i że w takim razie żadnej obstrukcyi robić nie będą...

Dr Leo wobec tego przestał już zupełnie liczyć się z obstrukcyonistami, przestał dr. Gertlerowi udzielać głosu do „kwestyj formalnych" — i udzielił głosu generalnemu referentowi budżetu Janowi Kantemu Federowiczowi, który zasiadł na trybunie referenta.

### Dyskusya budżetowa.

Na wniosek p. Perosia Rada miejska tradycyjnie uchwaliła zwolnić Jana Kantego Federowicza od wygłoszenia referatu, poczem rozpoczęła się dyskusya generalna nad budżetem na rok bieżący.

Prof. Rosenblatt imieniem klubu mieszczańskiego oddał ogromne pochwały obecnej gospodarce miejskiej, zaznaczając między innemi konieczność reformy wyborczej.

Po przemówieniu prof. Juliana Nowaka odroczył prezydent o godz. 8¾ dalszą dyskusyę do dnia następnego. Do głosu zapisani pp. Peroś i dr Krzetuski.

---

N. OLIGIER.

## Jesienna pieśń.

6)

Gość wpatruje się w twarz panienki i razem z krzesłem przysuwa się bliżej. Pijaństwo jego przechodzi w drugą fazę.

— Z kimże mam wspominać to wszystko, jak nie z wami, moja ptaszyno? Tylko z wami mogę użyć swemu sercu. Dalibóg! W domu u mnie znów mi ci szkaradni dzierżawcy nabroili... Wszystkich należałoby do kozy wsadzić i porządnie rózgami oćwiczyć... Do czekają się jeszcze tego, łotry... Tak, tylko z wami mogę sercu ulżyć. A wy z różnemi waszemi zakazami, tyczącemi się wspomnień... Tego nie można, tamtego nie można... Przecie oboje doskonale wiemy, co było, a czego nie było...

— Jeszcze nie trzeba — słabo protestuje panienka — trochę później... a w tej chwili nie trzeba...

Gość napełnia jej nowy kieliszek i dalej opowiada.

— W willi trzymałem sobie Francuzkę. Brała kanalia dziesięć tysięcy franków na miesiąc, prócz podarunków i całego utrzymania. Ale co to było za ciałko! Dalibóg!...

Panienka nie przerywa tego potoku słów i słucha uważnie. Cienkie nozdrza prawie niewidocznie zaczynają drgać i słodkie ozu żenie ustępuje miejsca innym, nowym uczuciom, ostrym i pożądliwym. Gość rozwija przed nią łańcuch potworne lubieżnych obrazów, a ona chciwie chwyta, chłonie w siebie to tchnienie namiętności i z konwulsyjnem drżeniem wyciąga rękę do kieliszka.

Powoli gość przechodzi do innych wspomnień, osobiście jej bliskich; w zapale, tak samo przez się, że panienka nawet tego nie miarkuje, przechodzi na „ty". Wspomina żółty salon — inny — w mieście gubernialnem, gdzie panienka mieszkała kiedyś.

— Pamiętasz, przybywam prosto z podróży, a ty masz migrenę i leżysz na kanapce. W domu niema żywej duszy. Gdzież wszyscy byli wtedy?

— Gubernatorowa... urządzała piknik! — z trudnością mówi panienka. — Ja nie chciałam pojechać... bo, bo... miałam migrenę.

— Tak było istotnie. Dalibóg!... Z domu wyrwałem się po wielkiej kłótni z moją małżonką... z tą starą wiedźmą, niech ją licho! I ot zastaję cię leżącą na kanapce, taką de likatną, omdlewającą, jak pączek róży.

W głosie jego słychyć coś w rodzaju liryzmu — pijackiego i plugawego, jak on sam — ale panienka mocno zaciska oczy i w wyobraźni widzi znajomy obraz w najdrobniejszych szczegółach.

— Pamiętam, miałaś na sobie różowy szlafroczek, otwarty u szyjki... I z początku pocałowałem szyjkę ostrożnie... ostrożnie. Potem odpiąłem ci dwa guziczki i pocałowałem niżej...

— Tak, tak! — namiętnym szeptem potwarza panienka. — To tak było.

Późno. W domu wszyscy dawno śpią. Tylko w podwórzu koło stajen niemowa pilnuje koni swinuchynskiego dziedzica i czeka na rozkaz podjechania.

A dziedzic siedzi zupełnie już blisko obok panienki i obejmuje jej talię. Czuć od niego wódką, cebulą, śledziem, długa broda powalana jest sosem. Kołnierz od koszuli ma rozpięty i widać jego brudne piersi ze zczernia łym od potu srebrnym łańcuszkiem. Ale panienka widzi innego — młodego, przystojnego, pełnego młodej, żywej namiętności — i drży cała, omdlewa od nieprzepartego pożądania.

Przed świtem niemowa podprowadza konie przed bramę. Ukazuje się swinuchynski dziedzic zupełnie pijany, tacza się na nogach i tępo wpatruje się w mrok zagasłemi, ołowianemi oczyma.

Niemowa, nieostrożnie nawinąwszy mu się na oczy, otrzymuje od niego silne kopnięcie w brzuch.

Roztrzęsiona, rozbita bryczka szybko toczy się pod górę na spotkanie gęstej, białej mgły, unoszącej się nad wsią.

Nazajutrz panienka cały dzień leży w łóżku z kompresem na głowie i zażywa jakieś krople. Dręczy ją wstyd, co minęło, i lęk ją ogarnia przed przyszłością, bo przecie to wszystko może się jeszcze powtórzyć. Chciałaby życie sobie odebrać, umrzeć, nie nie widzieć, nie czuć.

Irma powątnie i jak przystoi pielęgnuje swoją panią. Prawdopodobnie wie ona o wszystkiem, ale milczy, i w jej spokojnych oczach nie można żadnej nagany wyczytać. Panienka wdzięczną jest jej za to milczenie i silnie ściska jej rękę. Jutro wieczorem, gdy panienka zupełnie przyjdzie do siebie, będą, jak zwykle, śpiewać duety i grać na fisharmonii.

VI.

Swinuchynski dziedzic przyjechał zrana. Nie zgadza się to z ustanowionym porządkiem, to też stangret, ujrzawszy z daleka znajomą uprząż z zezowatym koniem, oczom swoim nie wierzył i mruknął tylko:

— Dziś ty, któż to jedzie... Kropla w kropię swinuchynski. Tylko to nie jego pora. Czy czasem naczelnik ziemski nie kupił jego konia?

Dziedzic podjechał do zamkniętej bramy i zaczął wymyślać:

— Psiakrew! otworzycie, czy nie. Długoż tu jeszcze będę marzł? Oślepliście...

Stangret zmieszany skubał brodę i tłumaczył się:

— Przepraszam waszą wielmożność. Niewiadomo było, że to wy raczyli. Pora niezwykła...

— Pora! pora! — mruczał Ozorgin, oddając lejce i wysiadając z sani, któremi przyjechał był, korzystając z pierwszego śniegu. Teraz taka pora, że nie długo nie będziesz rozróżniał środy od niedzieli, a nietylko ranka od wieczora. Wasza w domu? Do miasta nie pojechała?

— Kiedyż się to zdarza? Pani nigdy nie wyjeżdża. W domu pani.

— Aha!... No, prowadź...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Podrożenie mięsa, cukru i nafty.

W ciągu bieżącego tygodnia te trzy artykuły żywności nagle podrożały, mianowicie mięso o 8 h na kilogramie, cukier o 1 h (w handlu detailicznym o 1 h na funcie), nafta o 4 h na litrze. Konsumenci nie zostali o nastąpić mającem podrożeniu uprzedzeni; władza przemysłowa także została zaskoczoną, a skutki tej samowoli ponoszą szerokie masy, które, jak zwykle, wydane są na łup wielkich spekulantów i małych handlarzy, dyktujących ceny na podstawie rzekomej konjunktury światowej.

Podrożenie mięsa nie znajduje jednak takiego usprawiedliwienia, gdyż na targach pozakrakowskich nic takiego się nie stało, coby na naszym targu się odbiło; targ krakowski zaś w ostatnich 14 dniach nie wykazuje takich zmian, któreby podwyżkę w takich rozmiarach usprawiedliwiły. Wedle wykazów targowicy miejskiej z 3 jarmarków w miesiącu lipcu ceny żywego towaru nie poszły w górę, a tylko spęd bydła był mniejszy, co jest zrozumiałe wobec tego, że teraz w czasie żniw chłopi nie chodzą z bydłem na targi, jak w innym czasie. Ceny krów, z których mięso Krakowianie spożywają, obracały się w granicach 76 do 96 K za cetnar metryczny żywej wagi, a nawet w jednym dniu (30 czerwca) spadły do ceny początkowej 68 K. Podrożenie mięsa jest wobec tego wynikiem zachcianki rzeźników, którzy, niekrępowani przez władze, dyktują ceny, jakie im się podobają.

Charakterystycznem jest, że — o ile nas poinformowano — cena mięsa koszernego nie podniosła się, mimo że — jak wiadomo — rzeźnicy żydowscy kupują mięso od swych chrześcijańskich kolegów. Wobec takiego prostego rozboju ludność stoi bezbronną, nie mając ani odpowiedniej dla odparcia takich zamachów organizacyi, ani nie mogąc przez posłów swych w parlamencie wskazać, że przez usłużną dla agraryuszów politykę cłową i zamkniętych granic daje się handlarzom bydła i rzeźnikom możność pobierania od ludności haraczu bez kontroli i bez możności obrony.

Podrożenie c u k r u tłómaczą kupcy spekulacyą na giełdzie cukrowej (w Pradze i Uściu nad Łabą), gdzie ceny towaru terminowego, który dopiero w kampanii zimowej zostanie wyprodukowany, poszły o 1 koronę na cetnarze metrycznym w górę, a tę podwyżkę właściciele zapasów cukru już teraz eskontują. Podwyżkę tłómaczą spekulanci tem, że wobec dłuższej posuchy w Czechach grozi nieurodzaj buraków, wskutek czego zabraknie towaru. Być może, że przyczyna ta usprawiedliwiłaby podwyżkę cen gotowego towaru w jesieni, ale z jakiej racyi już z góry wykorzystują ten p ó ź n i e j s z y stan rzeczy już teraz, kiedy na targu jest jeszcze towar z zeszłorocznego zbioru buraków? Zresztą powoływanie się na tę przyczynę jest tylko wymówką, co wynika z tego, że c e n a c u k r u n a e k s p o r t nie została podwyższoną, a tylko konsum wewnętrzny został obciążony. Prawdziwa przyczyna podrożenia cukru leży w tem, że w ostatnich miesiącach austryacki zakład kredytowy ziemski, jeden z największych banków wiedeńskich, zmonopolizował w swych rękach fabrykacyę i sprzedaż całego szeregu fabryk cukru w Czechach, włożył w to ogromne kapitały, wzmocnił organizacyę kartelową, a teraz na konsumentach odbija sobie koszta tego interesu. A rząd na to patrzy z założonemi rękami, bo na czele tego banku stoi dr S i e g h a r t, były pierwszy szef sekcyi w prezydyum rady ministrów.

Podwyższenie cen n a f t y jest bezpośrednim wynikiem usiłowań rządu około założenia, względnie odnowienia kartelu rafineryi nafty. Pod pozorem ukrócenia konkurencyi Amerykanów (Vacuum Oil w Dziedzicach) i Francuzów (w Limanowej) rząd już od kilku miesięcy forsuje utworzenie kartelu rafinerów, a sam fakt układów pod patronatem rządu wywołał podwyżkę cen ropy, za którą poszła podwyżka cen nafty. Rząd w nieprzyzwoity wprost sposób proteguje myśl zawarcie kartelu, z którego p o ż y t e k będą mieli rafinerzy i konsumenci z a g r a n i c z n i, zaś s z k o d ę poniosą konsumenci austryaccy, którzy z powodu porozumienia się konkurentów bądą musieli płacić ceny dyktowane im przez kartel. Można sobie wyobrazić jakie ceny będą po zawarciu kartelu, jeżeli teraz w czasie układów dopiero już podwyższono o 4 hl. na litrze!

Te trzy objawy wzmagającej się drożyzny będą musiały być przedmiotem zajęcia się parlamentu. Posłowie nasi nie pozwolą, aby kapitaliści prywatni na własną rękę i pod egidą rządu urządzali formalne rozboje na ludności, która w tak ciężkich warunkach pracuje na życie. Przyjdzie do obrachunku z całą kliką wyzyskiwaczy, czy mieszkają oni w Krakowie czy w Wiedniu lub Pradze i będą musiały nastąpić kroki przeciw ukróceniu ich samowoli.

# Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 12 lipca.

### Kofereneya z byłym prezesem Koła polskiego.

Wczoraj odbył bar. G a u t s c h konferencyę z byłym prezesem Koła polskiego drem Łazarskim. Premier zaznaczył, że ponieważ konferencye z klubami parlamentarnymi już się rozpoczęły, zaś ukonstytuowanie się Koła ma nastąpić dopiero 15 b. m., zaprosił dra Łazarskiego, jako dotychczasowego prezesa i jako bawiącego w Wiedniu członka prezydyum Koła. Przez to jednak nie miał zamiaru obejść innych członków prezydyum klubu i przywiązuje szczególną wagę do tego, by na najbliższem posiedzeniu Koła podano to do wiadomości. Zaraz po ukonstytuowaniu się Koła zaprosi jego reprezentacyę na konferencyę w sprawach ważnych dla państwa i kraju. Następnie oświadczył prezydent gabinetu, że uznaje znaczenie Koła polskiego w życiu parlamentarnem Austryi i jego zasługi w ważnych sprawach państwowych i że życzy sobie, aby stosunek rządu do Koła polskiego jak najlepiej i najtrwalej się ułożył. Premier wedle sił popierać będzie jak najżyczliwiej kulturalne i gospodarcze postulaty Galicyi, gdzie jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia, zwłaszcza że rozwój tego kraju jest połączony także z korzyścią dla powagi i potęgi państwa.

Dr Ł a z a r s k i podziękował za uznanie zasług Koła i za życzliwość dla Galicyi i prosił, aby p i l n e k o n i e c z n o ś c i l u d o w e obu narodów w Galicyi traktował sprawiedliwie i życzliwie, co też prezydent przyrzekł.

Na końcu oświadczył się bar. Gautsch za możliwością skrócenia sesyi lipcowej, ale podniósł też konieczność rychłej pozytywnej pracy w parlamencie, zwłaszcza co do ustawy bankowej i wojskowej.

### Konferencya z Włochami i Słowencami.

Wczoraj odbył bar. Gautsch konferencye z posłem Sustersiczem, z posłami włoskimi Concim i Pitacco, z posłem chorwackim Ivcewiczem i z posłem Wassilką. Prawie wszyscy posłowie oświadczyli się za skróceniem letniej sesyi parlamentu, wskazując na to, że posłowie są wyczerpani z powodu kampanii wyborczej, oraz na to, że pilne roboty w polu zmuszą wielu posłów do wyjazdu z Wiednia. Zdaje się jednak, że do tego stanowiska skłoniły przywódców głównie względy natury politycznej, gdyż przywódcy nie chcą przed wyjaśnieniem się sytuacyi wiązać sobie rąk wobec rządu. Niektórzy oświadczyli się też za parlamentaryzacyą gabinetu.

Posłowie Conci i Pitacco oświadczyli, że osobiście są zadowoleni z przebiegu konferencyi, gdyż bar. Gautsch zajął w sprawie uniwersytetu włoskiego życzliwe stanowisko.

### Stanowisko Czechów.

Praskie „Narodni Listy“ donoszą, że Czesi na razie muszą wobec bar. Gautscha zachować zupełną rezerwę. Inne dzienniki oświadczają się za uruchomieniem sejmu czeskiego, gdyż dopóki to nie nastąpi, żadne ważne przedłożenie nie będzie mogło być w parlamencie przeprowadzone.

### O wybór prezydenta Izby.

Wybór posła Sylwestra na prezydenta nowego parlamentu jest już, zdaje się, pewny. Chrześcijańsko-socyalni, którzy występowali przeciw Sylwestrowi, zmienili swoje stanowisko. Czesi również zdecydowali się głosować na Sylwestra.

### Konferencye z reprezentantem P. P. S. D.

Na czwartek zaprosił bar. Gautsch reprezentantów klubu posłów socyalno-demokratycznych na konferencyę. W konferencyi wezmą udział imieniem klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych tow. dr A d l e r, imieniem klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych tow. dr D i a m a n d.

W sobotę o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych w lokalu klubowym (parlament, sala XVI).

# Przegląd polityczny.

**Obstrukcya socyalistów we francuskiej Izbie deputowanych w obronie kolejarzy.** Dnia 7 lipca posłowie socyalistyczni w parlamencie francuskim postawili wniosek, żądający od ministra-prezydenta Caillaux natychmiastowych energicznych kroków w obronie masowo wydalonych kolejarzy. Przy tej sposobności wyszła raz jeszcze na jaw cała obłuda rządzącego „radykalizmu“.

Na przemówienie tow. Colly, odpowiedział Caillaux, że owszem — postara się o poczynienie „rozumnych kroków“ w sprawie kolejarskiej, lecz „przy całej swej humanitarności“ musi dbać o zachowanie porządku. Horda radykałów, wdzięczna za faktyczne utrącenie proporcyonalnego prawa wyborczego, gorąco oklaskiwała wykrętne wywody ministra. Tow. Jaurès zapytał jednak, jakiego właściwie „oręża“ użyje p. minister w obronie kolejarzy, a przeciw towarzystwom kolejowym. Przy tej sposobności jeden z uczciwszych burżuazyjnych deputowanych, Vincent, postawił wniosek, aby (zgodnie z poprzednią uchwałą Izby w dniu 14 kwietnia) rząd się wystarał u stowarzyszeń prywatnych o takie same warunki przyjęcia, jakie mają już kolejarze na liniach państwowych.

Caillaux raczył z tej kwestyi zrobić kwestyę zaufania — i Izba odrzuciła wniosek Vincenta 385 głosami przeciw 130.

Na to politycznie nieuczciwe stanowisko większości socyaliści odpowiedzieli o b s t r u k c y ą. Codziennie stawiają wniosek w sprawie kolejarskiej, żądając debaty i głosowania. Burżuazyjni deputowani, którzy wybierają się do badów i chcą przerwać sesyę parlamentu, wściekają się i krzyczą, że socyaliści „podkopują powagę parlamentu“ (!) — jak zwykle.

W lipcu, gdy zniecierpliwiony Caillaux energicznie się zastrzegł, że „nie pójdzie drogą demagogii za socyalistami“, przyszło do burzliwych scen, niemal do bójek, wszczętych przez radykałów przeciw deputowanym socyalistycznym. Wierna swemu wodzowi „radykalna“ Izba nie omieszkała, oczywista, i tym razem wyrazić zaufania Caillaux — 433 głosami przeciw 86.

# KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

## Nowiny krakowskie.

**Prawdomówność p. dra Lea.** Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej na interpelacyę dra Gertlera w sprawie doniesienia, iż zasiadający w Radzie miejskiej p. J a r r a jest obcym poddanym, odpowiedział prezydent dr L e o:

„Dotychczas n a m o j e r ę c e nie wniesiono takiego podania i tylko z dzienników dowiedziałem się o zakwestyonowaniu obywatelstwa p. Jarry“.

Odpowiedź ta, wygłoszona bez zająknienia, była bardzo... zręczna. P. dr Leo powiada, że n a j e g o r ę c e takie doniesienie nie wpłynęło. P r z e m i l c z a ł jednak, że dawno już wpłynęło ono do magistratu przez biuro podawcze.

Jeżeli p. dr Leo o tem nie wie, to informujemy go, że doniesienie to w biurze podawczem magistratu otrzymało numer **45.898.**

**Wybory do Rady miasta** wczoraj odbyte, dały następujący rezultat:

Z D ą b i a głosowało 78 wyborców; otrzymał Stanisław Szarek 59, a poseł tow. dr Marek 19 głosów. Wybrany Szarek.

Z L u d w i n o w a głosowało 106 wyborców; otrzymał Józef Batko 64, a Dłużyński 42 głosów. Wybrany Batko.

Opowiadają niektórzy radcy miejscy, że w y b ó r B a t k i b ę d z i e u n i e w a ż n i o n y, gdyż Batko był w swoim czasie za malwersacye złożony z urzędu wójta w Zakrzówku, a § 28 statutu miejskiego przepisuje wyraźnie:

„Wykluczone są od obieralności osoby które z powodu przewinienia służbowego z chęci zysku popełnionego, w drodze dyscyplinarnej utracą urząd lub służbę“.

**Po śmierci dra Petelenza** wchodzi do Rady miejskiej jako zastępca adwokat dr Stanisław Rowiński, narodowy demokrata.

**Ruch ludności** w Krakowie w ostetnim tygodniu czerwca wykazuje 95 urodzin, 77 wypadków śmierci, z czego 18 na gruźlicę, 2 na krztusiec, 1 na szkarlatynę, 4 wypadki śmierci przypadkowej i 2 samobójstwa.

**Z uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą dra Z. Radlińskiego na prywatnego docenta chirurgii.

**Zamknięcie kliniki chirurgicznej.** Z dniem 14 b. m. z powodu zamknięcia kliniki na wakacye letnie ustaje przyjmowanie chorych stałych i ambulatoryjnych.

**Wybuch benzyny** nastąpił wczoraj wieczór w mieszkaniu suterynowem przy ul. Kolejowej l. 7. Na miejsce przybyła straż pożarna, ale pożar ugasili domownicy przed jej zjawieniem się.

**Kalectwo przy pracy.** 15 letniemu Stanisławowi Blacharzowi spadła przy pracy cegła na głowę, zadając mu ciężką ranę.

**Aresztowano** 20-letniego Romana Waszkę, który w ostatnim czasie popełnił cały szereg kradzieży. Między innymi skradł on onegdaj w jednej kawiarni na Stradomiu śpiącemu tam robotnikowi 220 K, a w mieszkaniu p. S. przy ul. Wrzesińskiej skradł rozmaite rzeczy wartości 500 K. Przy aresztowanym znaleziono cukiernicę srebrną w kształcie jaja i rewolwer systemu „buldog“.

**Zginął** 28 letni Feliks Majcherek, kotlarz zamieszkały w Grzegórzkach. Wydalił się 25 czerwca z domu i dotąd słuch o nim zaginął.

— **W cyrku Edison na Błoniach,** który stał się ulubionem miejscem rozrywek Krakowian, rozpoczyna się w sobotę 15 b. m. zupełnie nowy program, który będzie trwał do piątku 21 b. m. Program ten, na który się składają pierwszorzędne zdjęcia, będzie atrakcyą dla Krakowa. Szczegóły w afiszach. Przedstawienia odbywają się codziennie, bez względu na pogodę, o godzinie 8 wieczór, w sobotę 2 a w niedzielę 3 przedstawienia.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

B i u r o otwarte od godz. 6—7 wieczorem. C z y t e l n i a p i s m od godz. 12—1 i od 5—9. B i b l i o t e k a od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek 13: „Manru“.
Piątek 14: „Miłość cygańska“.
Sobota 15: „Manru“.
Niedziela 16 po południu: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
Niedziela 16 wieczór: „Hrabia Luksemburg“.

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Czwartek: „20.000 nagrody“.
Piątek: „Polak z dolarami w Krakowie“.
Sobota: „Polak z dolarami w Krakowie“.

## Nowiny lwowskie.

**Sprawa Kazimierza Lewickiego.** Kazimierz Lewicki, morderca Ogińskiej, przetransportowany został z więzienia, gdzie począł znowu wyprawiać awantury, do szpitala w zakładzie karnym. Nie uległ on ciężkiej chorobie, jest tylko wyczerpany. Lewicki od czasu skazania go na śmierć, pozostaje na wikcie więziennym. W szpitalu ma wikt lepszy, dostaje bowiem szynkę, a także rosół z mięsem. Z za murów więziennych nie wolno mu bezwarunkowo dostarczać żadnego jadła ani napoju.

**Wesoły obrazek z Rynku.** Wczoraj podczas targu w Rynku powstała namiętna awantura pomiędzy dwoma straganami na tle konkurencyjnem. P. Korabanowa, kobieta znana z energii nadzwyczajnej, podrażniona tem, że jej konkurent handlowy Hnat Hortym sprzedaje towar po niższych cenach, rzuciła się na jego stragan i pobiła wszystkie jaja, zmieszawszy to z poziomkami i jarzynami, a następnie pobiła samego handlarza. Aresztowana wyprawiła taką sensacyjną awanturę na inspekcyi, że musiano ją zaraz oddać do aresztów.

**Zasypany piaskiem.** Wczoraj rano zaalarmowano policyę wiadomością, że część tak zwanej Łysej góry usunąwszy się, zasypała robotnika. Na miejsce wypadku wysłano kilku żołnierzy policyjnych, oraz zawezwano robotników, zajętych przy sąsiednich budowach, jakoteż zatelefonowano po pogotowie ratunkowe. Szybka akcya uwieńczona została pomyślnym skutkiem; rozkopano piasek i ziemię i wydobyto zasypanego robotnika, który mimo, iż był nieprzytomny, dawał jeszcze znaki życia. Usiłowania lekarza pogotowia przyprowadziły nieszczęśliwego do przytomności. Odwieziono go do szpitala. Robotnik nazywa się Władysław Dobiński, a brał piasek do budowy przy ul. Teatyńskiej l. 12.

## Z kraju.

**Pokłosie wyborcze z Chrzanowskiego.** Piszą nam z Chrzanowa: Odnośnie do zamieszczonego listu hyeny chrzanowskiej Wolfa do dyrektora Filipiego w Sierszy, w którym skarży się tenże, że jest biednym właścicielem sklepiku z winem, wyjaśniamy, że Wolf jest dyrektorem Kasy eskontowej i oszczędności i posiada hurtowny handel wina i jest człowiekiem majętnym. Z powodu dobrego jedzenia i picia, zmuszony jest co rok wyjeżdżać do Marienbadu. Równocześnie kilka innych hyen wyborczych „posła“ Zarańskiego podczas wyborów tak dalece się najadły i napiły, że będą też zmuszone wyjechać na kuracyę do Karlsbadu. Wszystkie hyeny majętne czy biedne chcą się przejechać na koszt p. Zarańskiego, a względnie na koszt jego funduszu wyborczego.

**Echo wyborów.** Z D u b l a n piszą nam: W krajowych zakładach rolniczych w Dublanach zdarzył się fakt, który oburzył do głębi wszystkich uczciwych mieszkańców Dublan. Oto dyrektor Mikułowski Pomorski ośmielił się wydalić ze służby trzech funkcyonaryuszów tamtejszej stacyi doświadczalnej, a mianowicie asystenta, pomocnika kancelaryjnego i laboranta za to, że podczas ostatnich wyborów wybili odezwy agitacyjne za Dąbskim (fronda ludowców) przeciw Abrahamowiczowi.

Czynem tym pragnął mąż hrabiny (jak go tu popularnie nazywają) wystawić sobie świadectwo „błagonadiożnosti“ wobec władz rosyjskich, gdyż właśnie od 1 sierpnia ma zająć posadę kierownika kursów rolniczych w Warszawie. Myli się jednak, jeśli sądzi, że wystarczy mu tam tylko zaufanie rządu.

**Aresztowanie pod zarzutem szpiegostwa.** Do „Słowa polskiego“ donoszą z Przemyśla: Wczoraj aresztowano tu młodą kobietę, która podała, że się nazywa J. Trembecka. Jest ona prywatną nauczycielką z Warszawy. Mieszkała z początku w hotelu „Victoria“, potem w prywatnem pomieszkaniu. Zauważono, że przedsiębrała wycieczki w okolicę Przemyśla i wiele przebywała w towarzystwie oficerów. Policya przedsięwzięła u niej rewizyę domową, podczas której znaleziono rozmaite mapy i aparaty fotograficzne rozmaitych konstrukcyj, np. jeden aparat fotograficzny w kapeluszu. Aresztowano ją jako podejrzaną o szpiegostwo.

**Szykany małomiejskiego budowniczego.** Piszą nam z B o c h n i: Na jakie szykany ze strony budowniczego miejskiego narażony jest przedsiębiorca budowlany szczególnie na prowincyi, świadczy postępowanie naszego budowniczego miejskiego Kotłowskiego.

Przedmiotem szykan z jego strony jest p. G ó r e c k i, przedsiębiorca budowlany. Jak dalece Kotłowski w tych szykanach nie krę-

puje się żadnymi względami na przepisy prawne, tego dowodzi następujący fakt: P. Górecki prowadził budowę kamienicy dla p. Perbergerów przy ul. Rzeźnickiej. Musiał oczywiście na miejscu mieć różne materyały i przyrządy budowlane, a między nimi kilkumetrowy drąg. Kotłowski bierze kilku robotników miejskich i wóz z parą koni, ładuje drąg i wywozi do magazynu miejskiego, nie uwiadomił o tem wcale p. Góreckiego, jednem słowem popełnił czyn, kolidujący z prawem karnem. P. Górecki z początku oczywiście nie wiedział, kto mu skradł drąg; udał się nawet do żandarmeryi, która zgubę odkryła. Wtedy Kotłowski napowrót oddał drąg na dawne miejsce. Na takie głupie i krzywdzące obywateli szykany pozwala sobie Kotłowski i to nie w jakiejś wschodnogalicyjskiej Pipidówce, ale w mieście bądźco bądź większem.

Nietylko przedsiębiorcom budowlanym wyrządza on takie przykre psoty, lecz również naraża miasto na liczne straty.

I tak koszary ułańskie, budowane przez miasto, miały kosztować 40.000 K. Przedsiębiorcy budowlani żądali 30% ponad ten kosztorys. Przeciw temu wystąpił budowniczy **Kotłowski** i przeprowadził, że miasto budowało je we własnym zarządzie, co kosztowało ponad kosztorys nie 30% ale 130%! Tak dała wziąć się na kawał Rada miejska, a obywatele za to ponieśli zupełnie niepotrzebnie znaczne ciężary, zamiast oddania takiej budowy przedsiębiorcom lub budowania choćby przez miasto we własnym zarządzie, ale nie sposobem Kotłowskiego.

Podobnie naraziło miasto na straty sprowadzenie wody do koszar ułańskich, dzięki gospodarce Kotłowskiego. Wypracował on projekt sprowadzenia wody ze Stabrawiny do koszar ułańskich i obliczył kosztorys na 3000 K. Tymczasem budowa kosztowała 12 000 K. Pobrał on od dostawców cały szereg materyałów do tej roboty, ale wobec tak znacznego przekroczenia kosztorysu chce zaoszczędzić na dostawach i dostawcom zupełnie nie płacił dotychczas za materyały, a upominających się o pieniądze straszy szykanami, których ma pełny zapas jako budowniczy miejski.

Sądzimy, że b. burmistrz wglądnie w urzędowanie jego, gdyż w przeciwnym razie wywleczemy jeszcze inne sprawki Kotłowskiego.

## Ze świata.

**Walka z gruźlicą.** Z Londynu donoszą: Komisya antytuberkuliczna ogłosiła wczoraj sprawozdanie, zawierające wyniki 10 letnich badań naukowych. Komisya stwierdziła, że bakcyle gruźlicze ludzi w praktyce nie dają się odróżnić od bakcyli bydła. — Zwierzęta ssące i ludzie mogą się wzajemnie zarażać. Bakcyle wołów lub krów przenoszą się na ludzi, zwłaszcza przez mleko, któremu głównie trzeba przypisać suchoty u dzieci. Tak że gruźlicze mięso wołowe i wieprzowe roznosi zarazę. Komisya poleca zaostrzenie kontroli nad środkami żywności.

**Sługa boży podróżuje.** Osławiony wódz histeryków czarnosecińśtwa i prawosławia mnich Heliodor, który niedawno dzięki poparciu najwyższych sfer petersburskich odniósł świetne zwycięstwo nad najwyższą instancyą cerkwi prawosławnej — synodem, podróżuje wraz ze swą świtą po Wołdze parostatkiem Podróżuje jak generał, jak namiestnik carski, wydający bezapelacyjne rozkazy — on, zwykły mnich... Awantury na każdym kroku. Oto obrazek.

Napotyka Heliodor na pokładzie pułkownika, który nie zdjął czapki na widok chorągwi cerkiewnych i znaczków czarnosecinnych.

— Zdjąć czapkę! To się nazywa oficer, epolety nosi!

Pułkownik, dowiedziawszy się, iż to Heliodor, posłusznie zdejmuje czapkę.

Spotyka dalej Heliodor na pokładzie córkę rzeczywistego radcy stanu profesora akademii duchownej p. Georgiewską. Przechodząc, ciekawie spojrzała w oczy Heliodorowi.

— Bezwstydna! — krzyczy sługa boży. — Po co to spoglądać na mnicha? Wstyd! Pani jesteś niewychowaną!

Wkońcu zawołał Heliodor policyę i kazał wysadzić na brzeg 6 osób, które mu się nie podobały, albowiem nie ręczy on za ich bezpieczeństwo.

Tak podróżuje mnich, ordynarny mnich, który swą histeryą czarnosecinną potrafił sobie zaskarbić specyalne łaski carskie, — podróżuje po „konstytucyjnej“ Rosyi!

**Upały w Ameryce i Anglii.** Z Nowego Jorku donoszą: Upały trwają dalej, a nawet od niedzieli znacznie się zwiększyły. We wtorek temperatura w Nowym Jorku wynosiła 95 stopni Farrenheita, wczoraj 105 stopni. Przez godzinę szalała tu wprawdzie wczoraj wielka burza, nie przyniosła jednak oziębienia temperatury. Ludność jest zupełnie wyczerpana wskutek gorąca, tak, że co godzina zachodzi mnóstwo wypadków zasłabnięć i śmierci na ulicach. Wczoraj zmarło 22 ludzi, rażonych udarem serca. Stosunki w mieście są nieznośne, gdyż na ulicach leży mnóstwo trupów końskich, również ofiar upałów. Obawiają się wskutek tego wybuchu zarazy. A prognoza stacyi meteorologicznej zapowiada dalsze upały. Ruch w Nowym Jorku ograniczono do minimum. Konie noszą na głowach worki z lodem; w restauracyach na stołach znajdują się bryły lodu, gdyż inaczej goście by nie wysiedzieli w lokalach. Wielkie fabryki lodu nie mogą wykonać zamówień. O strasznych upałach donoszą również z Chicago, gdzie wczoraj zaszło kilkanaście wypadków śmierci wskutek upałów. Większość mieszkańców nocuje pod gołem niebem.

Z powodu upałów zmarło w Nowym Jorku znowu 26 osób. Także z innych miast donoszą o licznych wypadkach śmierci.

Z Londynu donoszą: Z całego szeregu miast w Anglii donoszą o niebywałych upałach, panujących tam od kilku dni. Wczoraj upały dochodziły do 50° Celsiusa.

**Pożar w teatrze.** Z Władywostoka donoszą: W tutejszym teatrze drewnianym wybuchł pożar. Teatr spalił się w pół godziny. Dzięki przytomności umysłu artystów nie przyszło do paniki, i wszyscy się uratowali.

**Pożar lasów w Ameryce.** W Bay City w stanie Michigan stoją w płomieniach lasy na olbrzymiej przestrzeni. Osady, leżące w pobliżu lasów, padły również pastwą płomieni, wskutek czego 3000 mieszkańców znajduje się bez dachu. Szkoda wynosi kilkanaście milionów.

Wedle urzędowych informacyj przy pożarze lasów w Kanadzie na północ od linii kolejowej Ontario zginęło 50 osób, a przeszło 200 uległo oparzeniu. Setki ludzi ucieka z powodu upału. Posucha podtrzymuje pożar lasów, który szerzy się dalej.

Przy pożarze Porcupiny zginęło, jak stwierdzono, przeszło 400 osób.



## TELEGRAMY

z dnia 13 lipca.

### Cholera w Tryeście.

**Wiedeń.** Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że bakteryologiczne badanie zwłok zmarłego w Tryeście zegarmistrza Chicchio wykazało, że zmarł on na cholerę.

Z pasażerów „Oceanii“, izolowanych z powodu podejrzenia o cholerę, wypuszczono wczoraj 4

### O reformę wyborczą na Węgrzech.

**Budapeszt.** Kierownictwo partyi socyalistycznej zapowiadało już od kilku dni w „Nepszawie“, że chwila wniesienia ustaw wojskowych jest najstosowniejszą porą dla agitacyi za powszechnem prawem wyborczem. Wczoraj wieczór odbyły się 4 socyalistyczne zgromadzenia demonstracyjne na rzecz tego prawa. Mowcy zapowiadali, że do przeprowadzenia go trzeba będzie teraz rząd **zmusić**. Potem uczestnicy w liczbie 15 000 udało się na ulicę Andrassego i wznosili tam okrzyki: precz! pod adresem rządu i przeciwników powszechnego prawa wyborczego. Wkońcu udał się tłum przed lokal klubu świeżo założonej „partyi reformy“, która jest zwolenniczką tego prawa. Stamtąd wygłaszano różne mowy, poczem tłum się rozszedł w spokoju

### Spór niemiecko-francuski o Marokko.

**Kolonia.** „Kölnische Ztg.“ donosi z Waszyngtonu, że departament państwowy zaprzecza wiadomości prasy francuskiej, jakoby Stany Zjednoczone poczyniły u rządu niemieckiego przedstawienie z powodu zajścia w Agadir. Ameryka nie jest w tej sprawie wcale interesowaną.

**Paryż.** Ag. Havasa donosi z Larrache, że wysadzono tam na ląd 200 żołnierzy artyleryi i armaty.

**Berlin.** Biuro Wolffa oświadcza, że pogłoski, jakoby Niemcy wysłały 8 okrętów do Marokka, są niezręcznym manewrem giełdowym.

### Dżuma.

**Tanger.** Wedle informacyj w okolicy Maragan wydarzyły się wypadki dżumy.

## Przegląd społeczny.

**Baczność robotnicy tapicerscy!** W Krakowie umowa się kończy d. 1 września a akcyę cennikową rozpoczęto; wzywa się robotników tapicerskich, by aż do odwołania Kraków omijali.

**Zgromadzenie górników w Wieliczce.** W niedzielę 9 b. m. odbyło się w Domu Robotniczym w Wieliczce publiczne zgromadzenie górników z porządkiem dziennym: Niedola górników a zarząd salinarny. Pierwsze to zgromadzenie, zwołane po wyborach przez naszą partyę, wypadło imponująco. Robotnicy przybyli tłumnie i szczelnie wypełnili salę. Zgromadzenie zagaił tow. B. **Szpunar**, poczem przewodniczącym wybrano tow. **Piątka**. Referat wygłosił tow. P. **Kittay** z Krakowa. W przemówieniu swojem wskazał na to, iż partya socyalistyczna mimo klęski, poniesionej przy wyborach z powodu niesłychanych nadużyć w tym okręgu na korzyść ex-ministra Korytowskiego, wyszła z walki wzmocniona i nadal prowadzić będzie walkę o poprawę doli klasy pracującej. Nie Korytowski będzie bronił w parlamencie robotników przed wyzyskiem i drożyzną, ale posłowie socyalno-demokratyczni. Posła, piastującego mandat, zrabowany ludowi przekupstwem i gwałtami wyborczymi, nic nie obchodzi niedola robotników. Nic go nie obchodzi, że robotników salinarnych, którzy nie kryli się z sympatyami dla socyalistycznego kandydata, zarząd salinarny „skazał“ na cięższe roboty, na gorsze warunki pracy! (Okrzyki oburzenia przeciw zarządowi i Korytowskiemu). Następnie omówił mówca postulaty robotników salinarnych i wezwał do stworzenia silnej organizacyi. Posłowie socyalno-demokratyczni będą prowadzili walkę o spełnienie tych postulatów, ale starania posłów mogą być uwieńczone pomyślnym rezultatem tylko wówczas, jeśli robotnicy się zorganizują należycie. Górnicy muszą rozpocząć energiczną akcyę przedewszystkiem o uzyskanie awansu automatycznego; należytego ubezpieczenia w razie spensyonowania i o zniesienie dwóch szematów płacy. Przydzielanie do jednego lub drugiego szematu zależy tylko od woli zarządu salinarnego, który forytuje przedewszystkiem lizuniów, denuncyantów i hyeny Korytowskiego.

Przemówienie zakończył mówca okrzykiem na cześć naszej partyi, który zebrani wśród oklasków entuzyastycznie powtórzyli. Po przemówieniu dwóch górników, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

**Organizacya robotników rolnych w Niemczech.** Gdy niemiecka partya socyalno-demokratyczna zabrała się do zakładania zawodowej organizacyi robotników rolnych, dawały się w samej partyi słyszeć głosy, że wobec specyalnej psychologii tej warstwy oraz specyalnych warunków, np. krępującej ustawie koalicyjnej, nie da się nic zrobić. Wrogowie zaś, np. „Koelnische Zeitung“, twierdzili, iż „kijami spotkają na wsi robotnicy socyalnych demokratów“. Rzeczywistość przygotowała partyi przyjemną niespodziankę.

Centralną organizacyę zawodową „dla robotników rolnych, leśnych oraz pracujących w winiarniach“, założono w r. 1909. Po roku istnienia posiada organizacya 382 grupy lokalne z 9½ tys. członków; z tego 6200 robotników rolnych, 2800 leśnych. 4 tysiące przypada na Prusy, 1900 na Bawaryę, 1300 na Wirtembergię etc.

O „kijach“ niema mowy; z radością witają gnębieni przez junkrów proletaryusze rolni agitatorów organizacyi i chętnie sami zabieraj[illegible]ę do organizacyi: z 382 grup tylko 50[illegible] kierowanych przez robotników inn[illegible] zawodów, jako bardziej doświadczo[illegible]. Junkrowie oraz powolna im władza n[illegible]szelki sposób szykanują młodą organi[illegible]ę i energicznie starają się szpiclowa[illegible]to z niewolników szlachty junkierskie[illegible] „ośmiela się“ bywać na zgromadzeniach.

Organizacya jednak jest na najlepszej drodze ku szybkiemu rozwojowi.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych** odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 7 w nowym lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2). Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie ze względu na ważność spraw. Za zarząd: Żuławski, Jaroszewski.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet** odbędzie się we czwartek wieczorem 13 bm. o godz. 7 w Związku stow. rob. Filipa 2, II p. Obecność wszystkich członków **konieczna**.

* **Baczność fryzyerzy krakowscy!** We czwartek 13 lipca o godz. 9 wieczór odbędzie się zgromadzenie pomocników fryzyerskich w sali biura pośrednictwa pracy, Grodzka 35, I p. Referent tow. Zygmunt Żuławski.

* **Stowarzyszenie wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 16 lipca o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12.

* **Staraniem grupy centralnego związku murarzy w Podgórzu** odbędzie się w niedzielę 16 lipca w Borku Fałęckim w ogrodzie p. Libana wielka **zabawa ogrodowa.** Na program złożą się: tańce przy dźwiękach doborowej muzyki, koło szczęścia, wesoła i oryginalna poczta, kręgielnia, huśtawki, beczka piwa za 1 ct. oraz różne niespodzianki. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby tylko 50 halerzy, dzieci 10 halerzy. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy grupy miejscowej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Stowarzyszenie Domu Robotniczego w Trzyńcu** urządza w niedzielę 16 lipca w ogrodzie własnym uroczystość odsłonięcia sztandaru i otwarcia ogrodu. W razie niepogody odbędzie się uroczystość w niedzielę 23 lipca.

* **Wiedeń.** W poniedziałek 17 lipca o godzinie 7½ wieczorem w sali „zum grünen Baum“, VII. Mariahilferstrasse 56, **publiczne zgromadzenie polskie** z porządkiem dziennym: 1. Otwarcie parlamentu. 2. Wybory galicyjskie i mordy drobobyckie. Na zgromadzenie to przybędą i przemawiać będą nasi nowo wybrani posłowie I. Daszyński, H Diamand, J. Hudec, Z. Klemensiewicz, H. Lieberman, Z. Marek, J. Moraczewski i T. Reger.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



### Podziękowanie.

**Szanownemu Stowarzyszeniu Samopomocy doraźnej w Krakowie, ul. Wiślna 10,** składam na tem miejscu **gorące podziękowanie** za udzieloną mi zapomogę za życia mego męża i za sowitą zapomogę pośmiertną w kwocie 868 K, którą mi zaraz po śmierci mego męża ś. p. Wojciecha Dziadkiewicza wypłacono.

Otrzymałam 28 razy tyle, ile ś. p. mąż mój do Stowarzyszenia wpłacił.

Wszystkim zarobkującym, którzy po sobie nie pozostawiają majątku na zaopatrzenie ich rodzin, polecam tę ludzką dobroczynną instytucyę.

Również dziękuję Szanownemu Zarządowi Stowarzyszenia za pośpiech i tyle uprzejmej życzliwości, okazanej mi w tej ciężkiej chwili. *Anna Dziadkiewicz,*
wdowa po kelnerze.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Uczeń do praktyki**
z kilkoma klasami gimn. lub realn., oraz panny, mające zdolności rysunkowe, znajdą umieszczenie.
Zgłoszenia listowne pod A. B. do Działu inseratowego „Naprzodu“.

**25 zdolnych pomocników**
fryzyerskich dla Krakowa poszukuje się. Informacyi udziela się w nowym lokalu biura pośredn. pracy przy ul. Kolejowej l. 18 od godz. 6—7 wieczór z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

**Poszukuje zajęcia**
dopołudniowego lub popołudniowego pomocnik handlowy, może być za większą kaucyą. Zgłoszenia pod P. H. poste restante, Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego.

**Zdolny robotnik krawiecki**
oraz dobry kamizelcarz, znajdzie zajęcie w pracowni M. Fruchtera, Starowiślna 16.

**Stróżostwa młodego**
bezdzietnego, za stałą płacą miesięczną, mieszkaniem i ubraniem, także do posług w sklepie, poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowem „Naprzodu“.

**Do wynajęcia**
od 1 października przy ulicy Starowiślnej: 3 pokoje, przedp., kuchnia i łazienka.
2 pokoje i kuchnia.
1 sklep — Wiadomość: Rynek kleparski 11, II. p. u gospodarza.

**2 zdolnych czeladników**
blacharskich przyjmie zaraz Janiszewski Ludwik, blacharz, Gorlice.

**Urzędnik biurowy**
z działu asekuracyjnego biegły korespondent polsko-niemiecki zostanie zaraz przyjęty. Wiadomość S. Binzer, Kraków, Kolejowa 7.

**Czeladnik tokarski**
na roboty meblowe potrzebny zaraz A. Lorenz, Kraków, ulica Floryańska L. 32.

**Panna**
do sklepu potrzebna. Kraków, ul. św. Jana. Sklep z meblami.

**Posady**
praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII. kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Poszukuje się
**5 odlewaczy żelaza**
do odlewarni A. Fluhra w Bochni (przy stacyi kolejowej). Zgłoszenia przyjmuje się do 1 sierpnia b. r.

**DO SPRZEDANIA**
w Balinie Dużym 2 1/2 kilometr. od Chrzanowa obok dworu 7 morgów gruntu ornego kl. IV. gleba średnia łąka, zabudowania gospodarcze w połowie murowane, w połowie drewiane. Stacya kolejowa w miejscu. Bliższych wyjaśnień udziela pan Kalabis w Balinie Dużym.

**Orchestrion „Mars“**
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

**Bilard**
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

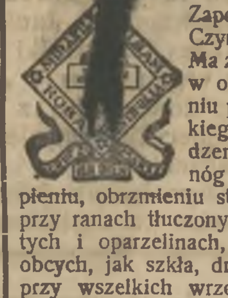
**Urządzenie sklepiku korzennego tanio do nabycia**
szafy z szufladami, półki, lady, skrzynie na mąkę, wagi i t. p.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ ul. Filipa 11, lub w Związku Stow. rob. Filipa 2, II p. u tow. Tellera.

**Mleczarnia „Zdrowie“**
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą“. podaje **obiady postne.** Pierogi ruskie i gołąbki postne. Ryż z jabłkami lub ze śmietaną. Leguminy z z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą. Kakao i czekolada na mleku. **Kuchnia jarska** zdrowotna. Sala dla Gości. Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem
**Nową pracownię i Skład kapeluszy**
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14 (vis à vis Grand Hotelu).
Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.
Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem
**Jan Kurzydło.**

---

Siła i działanie
**prawdzi[illegible] centyfoliowej maści ciągnącej**
([illegible]wniej cudowną maścią zwanej).



Zapobiega zatruciu krwi i usuwa je. Czyni zbyteczną wszelką operacyę. Ma zastosowanie: przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, w czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zadawnionych uszkodzeniach, przy otwartych ranach u nóg lub stóp, przy ranach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy nekrozie kości, przy ranach tłuczonych, kłutych, postrzałowych, ciętych i oparzelinach, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p., przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy raku, przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp i wszelkiego rodzaju ranach zaognionych, przy odmrożeniu członków, odleżeniu się u chorych, przy ocieklinach na szyi, wrzodach krwawiących, przy sączeniu się z uszu i ranach u dzieci i t. p. Mniej niż dwóch puszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości. 2 słoiki kosztują 3 kor. 60 hal.




Powszechnie znany jedynie prawdziwy balsam 12/2 albo 5/1 albo 1 flaszka familij. do podróży K 5·60.

Jedyne źródło zamówień:
**Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry'ego w Pregrada ad Rohitsch.**
Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Hurtownie w drogueryach.

---

# NOWOJORSKA GERMANIA

## TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu

| | | |
|---|---|---|
| Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 | K 539,686.228·— | |
| Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 | „ 176,528.310·— | |
| Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 | „ 30,748.986·— | |
| Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 | „ 2,215.356·— | 13,934.003·— |
| Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku | „ 11,718.647·— | |

**Szczególne korzyści**
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
**w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5**
**u p. Zygmunta Gleitzmana.**

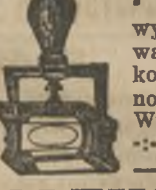
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

---

Najtańsze źródło sprzedaży
**Szyb do okien**
Biuro Towarowe dla handlu i przemysłu
KRAKÓW Starowiślna 27/a

---

**FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH**



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie -:- w ciągu kilku godzin. -:-




— Ceny przystępne —
**ALEKSANDER FISCHHAB**
**KRAKÓW, ul. Grodzka 50,** (obok c. k. sądu kraj.).

---

**Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi** zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**

**bezpłatnego biura pośrednictwa pracy**

i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.

Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9.**

---

**Wózki dziecięce**



w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
**S. W. Lipschütz**
**Kraków, ul. Sławkowska l. 9.**

---




**Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady**

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
**Zofia Biesiadecka**
**Oświęcim.**

---

**MISTRZOSTWA** GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 :: ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI ::

# PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

**WAFFENRAD,**
**CLEVELAND, IPAG i t. d.**

**F. LORD,**
Biuro techniczne i skład rowerów
**Kraków, ul. Lubicz 1.**

---

**Wyjeżdżającym do wód!**
załatwia szybko i tanio
**ekspedycyę pakunków podróżnych**
udziela informacyi podróżnych i dostarcza
**bilety okrężne**

**W. BUJAŃSKI**
Centralne Biuro spedycyjne
**Kraków, Rynek gł.**
Hotel Drezdeński. Tel. Nr. 19.
Spedycye wszelkiego rodzaju formalności cłowe.
Legalizacye paszportów.

---

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

# SKOROWIDZ

## HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

**Kraków, ul. św. Marka L. 21**

---

**Na reumatyzm**
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
**Linimentum Gaultheriae compositum**
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
**„NERWOL“**
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

---



ZEGARMISTRZ
**St. Piotrowski**
Kraków, Sławkowska 24.
Wielki wybór zegarków i biżuteryi.
Każda reperacya zegarka 1 K 80 h.

---

# BEZ KONKURENCYI!

Do zawierania ubezpieczeń na dożycie i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się uczciwych agentów tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty uprasza się pod „Życie“ do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

---

**Do wynajęcia**
Atelier fotograficzne z mieszkaniem — dalej lokale na bank, biura, na handel itp. nadto sklepy i mieszkania z komfortem, światłem elektrycznem i gazowem itp. oraz z windą osobową w nowym i przebudowanym domu pod L. 2 i 3 przy pl. Dominikańskim w Krakowie. Wiadomość tamże w kancelaryi adwokackiej w godzinach popołudniowych.

**Celujący**
uczeń kl. VI. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod D. Z. Poste-restante Kraków.

---

TELEFON 710. TELEFON 710.

# DRUKARNIA LUDOWA

## W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).